

K I N E M A

Niezależne polskie miesięczne czasopismo kinematograficzne.

Redakcja i Administracja: Sienna 32 m. 6 Red. naczelny JAN BAUMRITTER p. zyjmuje od 13 — 15 Konto P. K. O. 3665. — Tel. 51-16, 117-66

II-gi wszechświatowy „szlagier”

MARKI „PETEFILM”

GŁOSY SAMOBOJCÓW (DEZERTERZY ŻYCIA)

W ROLACH GŁÓWNYCH:
ROD LA ROCQUE
i VERA REYNOLDS



SENSACJA
NA
MORZU
i
NIEBIE!!

NAJPIĘKNIEJSZY
UPOMINEK
CECILA DE MILLE'A

REALIZATORA FILMU PT.
„DZIESIECIORO PRZYKAZAŃ”

DLA
MIŁOŚNIKÓW KINA

FILM
ZDUMIEWAJĄCEJ
TECHNIKI!!



realizacji genialnego twórcy filmowego Cecil B. de Mille'a

!!! OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO !!!
PIERWSZY SZLAGIER ZŁOŻEJ SERJI PRODUKCJI „ALBATROS”
p. t. „DAMA W MASCE”

W ROLACH
GŁÓWNYCH

KOWANKO

KOLIN

RIMSKIJ

REŻYSERJA

TURZAŃSKIEGO

PRZEPYCH!!!

WYSTAWA!!!

SPELUNKI

CHIŃSKIE

KARNAWAŁ

PARYSKI

BACHANALJE

ZŁOTEJ MŁO-

DZIEŻY PARY-

SKIEJ!!!



W ROLACH
GŁÓWNYCH

KOWANKO

KOLIN

RIMSKIJ

REŻYSERJA

TURZAŃSKIEGO

PRZEPYCH!!!

WYSTAWA!!!

SPELUNKI

CHIŃSKIE

KARNAWAŁ

PARYSKI

BACHANALJE

ZŁOTEJ MŁO-

DZIEŻY PARY-

SKIEJ!!!

Biuro Kinematograficzne „**TARLERFILM**“ Warszawa
Św. Krzyska 25 telef. 80-88, adr. teleg. „**TARFILM**“

OGŁOSZENIA:

1 str. Zł. 250

1/2 " Zł. 130

Konto czekowe
P. K. O. Nr 3666,**KINEMA**

Zeszyt Nr. 56.

PRENUMERATA:

roczna zł. 24, półroczna zł. 12;
wrazz „Nowościami Filmowymi“
rocznie 36, półrocznie zł. 20.

Numer pojedynczy zł. 1.

NASZE PRZEDSTAWICIELSTWA:

Wielkopolska Księgarnie Pocztowe Poznań ul. Ratajczaka 33. Tel. 39-23.	Małopolska Cecylja Striksówna Lwów Plac Strzelecki 12a.	Pomorze i Górny Śląsk Rudolf Tarczyński Toruń ul. Mostowa 9.	Kresy Wschod. Buro Reklamowe St. Grabowskiego Wilno ul. Ad. Mickiewicza.	Łódź „Rekord“ ul. Piotrkowska 19.
Anglja The Rose Organisation London N. W. 8. 54, Blenheim Terr Finchley Road.	Belgja Inż. S. Rosen G a n d 30, rue d. Baguetes.	Francja Stefan Heflich-Piotrowski Paris Poste Restante	Niemcy Ludwik Goldfluss Berlin S. W. 48. Friedrichstr. 223.	Austrja Artur Hohenberg Wien VII Neubaugasse 25.
Czechosłowacja Cesky Filmowy Svět Prahá II Vávrova 6, tel. 312-39.	Węgry Andor Lajta Budapest VII Stefania ut. 23.	Włochy Edward Kleinlerer R o m a Campo-Marcia 12	Ameryka U.S.A. Livingston European Motion Picture Comp. New York 132 West 43 R str.	Szwajcarja A, Guidoux Lausanne 22. Av. d'Echalles

IAN BAUMRITTER.

Amerykańskie niebezpieczeństwo.

Ameryka—ten triumfujący wytwórca filmowy, który swymi obrazami podbił świat cały, opanowując rynki poszczególnych krajów, albo całkowicie albo częściowo pod własną banderę, albo pośrednio, sięga i po polskie włości, by zapanować niepodzielnie nad polskimi ekranami.

Polityka amerykańskich przedsiębiorców filmowych w stosunku do przemysłowców innych krajów, jest więcej niż zaborcza. Polityka ta prowadzi do wyniszczenia przemysłu filmowego poszczególnych krajów, do zagarnięcia poszczególnych kinoteatrów. Swą politykę wcieliła konsekwentnie w życie, krok za krokiem zagarnia nowe ziemie pod swe władztwo filmowe, rugując dotychczasowych przedsiębiorców ze swych siedlisk. Któż zdoła skutecznie konkurować z tą potęgą, którą jest w dziedzinie filmu Ameryka? Więc ten mały przedsiębiorca krajowy wobec amerykańskiego olbrzyma musi kapitulować, jeśli nie chce być całkowicie zmiażdżony. Placówki jedne po drugiej z rąk krajowych przechodzą do zagranicznych, kapitalista krajowy ustępuje miejsce kapitaliście amerykańskiemu.

Europa, nauczona doświadczeniem, wie, że Ameryka nie zadowolili się samym faktem produkowania filmów; ona chce te organizacje rozszerzyć: zakłada własne biura filmowe. Wielkie wytwórnie tamtego kontynentu zakładają w centrach europejskich własne filje, które bezpośrednio dostarczają lokalnemu konsumentowi produkty wytwórni. A więc producent staje się jednocześnie kupcem hurtownikiem. Mało tego! Amerykańskie koncerty

filmowe wykupują i kinoteatry. Producent staje się kupcem - detalistą!

Dziś Europa wie, że niebezpieczeństwa amerykańskiego nie dostrzeżono w porę. Szuka się dziś środków zaradczych, ale prawie już jest za późno.

Po opanowaniu rynków zagranicznych, od których Polska jest uzależniona, wytwórcy amerykańscy zwrócili oczy i na Polskę, dotąd przez amerykański kapitał nie eksploatowaną. Rozpoczęła więc się ofensywa na polski rynek filmowy. Przedsiębiorca miejscowy broni się, ale broń najskuteczniejsza może mu wymknąć się wkrótce z ręki. Coraz nowe i coraz większe wytwórnie amerykańskie legalizują swe istnienie na naszym rynku, coraz słabsza staje się pozycja krajowych placówek filmowych.

Oczywiście, że jeszcze obecnie sytuacja nie jest tak groźna, jak gdzieśindziej, gdzie pierwszy atak na całej linii się rozpoczął i bliski jest przełamania bronionego przez miejscowych przedsiębiorców frontu. Nasz obowiązek publicystyczny, każe nam przestrzegać, gdyż niebezpieczeństwo jest bliskie, a źle będzie, gdy jeszcze raz sprawdzi się przysłowie: Mądry Polak po szkodzie!

Gdyby więc chodziło o pojedynczego kapitalistę amerykańskiego, zakładającego w Polsce własną organizację filmową, wtedy zagadnienie ograniczyłoby się do konkurencji, gdyż lokalne kapitały mogłyby rywalizować. Inna

TOM MIX
Ulubieniec narodów
FOX FILM.

III-ci SZLAGIER

marki „PETEFFILM“

„KOCHANEK WŁASNEJ ŻONY“

7 AKTÓW

PODŁUG ROMANSU P.T. „OFICER GWARDJI“ FRANC. MELNARA

W ROLACH
GŁÓWNYCH
ALFRED
ABEL

i
MARJA
KORDA

LUKSUSOWA
WYSTAWA!



NIEBYWAŁA
GRA!



ŻADNA
SZTUKA
TEATRALNA
NIE BYŁA
JESZCZE
WYSTAWIONA
Z TAK
WIELKIEM
NAPIĘCIEM
OD
POCZĄTKU
DO
KOŃCA,
JAK TO
UCZYNIŁA
TECHNIKA
FILMOWA

„KOCHANKA WŁASNEJ ŻONY“

KAŻDY ZOBACZYĆ MUSI !!!



Premjera odbędzie się w kinoteatrze „SPLENDID“

IV-ty „SZLAGIER“

marki „PETEFFILM“

„CESARZOWA“



JEST

ARCYDZIEŁEM



DLA WSZYSTKICH

REZ.:

LUBICZ.

W ROLI GŁÓWNEJ

POŁA NEGRI

NA WIEKI

PREMJERA ODBĘDZIE SIĘ W KINOTEATRZE „SPLENDID“.

jednak jest rzecz, gdy największe wytwórnie amerykańskie, już zapowiedziały rozciągnięcie swych bezpośrednich wpływów i na Polskę. Tej potężnej organizacji jakąż organizację przeciwstawić możemy, gdy nawet w ramach dotychczasowych organizacji i w zakresie obecnych warunków „walki o byt“, jako zbiorowa całość się chwilemy?

Padło hasło: czuwaj, gdyż możliwy przeciwnik jest blisko! Jego poczynaniom nie wolno pobyżać.

ZDZISŁAW WÓJTOWICZ.

Dookoła Kontyngentu w Polsce.

DALSZY CIĄG.

Zagadnienie kontyngentu jeszcze w dalszym ciągu jest sprawą, która zaprzęta umysły przodujących sfer filmowych, dlatego postanowiliśmy dyskusję na łamach „Kinemy“ dalej prowadzić. Pozwoli ona zorientować się w chaosie zagadnień, które są związane z istnieniem branży filmowej w tej formie organizacyjnej i handlowej, w jakiej ona dzisiaj się znajduje, i umożliwi sprawiedliwą ocenę tych lub innych poczyniń, już na szerszej płaszczyźnie.

W ubiegłym zeszycie zamieściliśmy opinię co do kontyngentu w Polsce pp. dyr. B. Grynbauma, Danny Kadena i J. Aussenberga, w niniejszym numerze zamieszczamy dalsze emucjacje, zastrzegając jednak, że one jeszcze nie wyczerpują całkowicie sprawy, gdyż nie wszystkie np. argumenty, podane w wywiadzie przez p. dyr. St. Zagrodzińskiego, znajdują swe kontrargumenty w dotychczasowych wynurzeniach zwolenników kontyngentu. Do tych luk, jak nam się wydaje, wrócimy w najbliższym numerze.

Wywiad z dyr. St. Zagrodzińskim.

Pan dyr. Zagrodziński przyjmuje przedstawiciela „Kinemy“ w swym zacisznym gabinecie. Rozmowa zaczyna się oczywiście na tematy ogólne, poczem wbiega we właściwy nurt zagadnienia, by potrwać kilka godzin. Niestety, najrzeczniejszy sprawozdawca prasowy nie zdołałby zanotować pełnych wynurzeń, dlatego podajemy tylko za myślą przewodnią p. dyr. Zagrodzińskiego i w możliwie najdokładniejszej formie ją tu ogłaszamy.

— Kontyngent należy rozpatrywać z dwóch punktów widzenia: z punktu interesów biur filmowych i z punktu interesów teatrów świetlnych. Rozpatrzmy je po kolei.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Zw. Przemysłowców Filmowych rzucono projekt wprowadzenia kontyngentu u nas. Jako argument naczelnym rzucono konieczność podjęcia walki z zalewem firm amerykańskich, które zakładają u nas filje, z którymi kapitał miejscowy nie będzie w stanie skutecznie konkurować.

Zachodzi więc pytanie, czy kontyngent może celu dopiąć? Wychodzę więc z założenia, że ma on bronić nas przed inwazją firm amerykańskich. Otóż kontyngent mógłby bronić interesów dotychczasowych właścicieli biur wynajmu, gdyby egzekutywa spoczywała w ręku Syndykatu Przemysłu Filmowego. Na zasadzie dokładnych informacji mogą z całą stanowczością stwierdzić, że czynniki miarodajne na to się nigdy nie zgodzą. Jeśli

Triumfująca na wszystkich frontach Ameryka, za triumfuje i na polskim froncie, opanuje go, druzgocąc tankiem swych olbrzymich kapitałów wszelkie przeszkody. Póki więc jeszcze czas, oceńmy niebezpieczeństwo amerykańskie i przyjmijmy świadomy front, jeśli mamy zamiar bronić swych materialnych egzystencji. W walce kapitału przeciw kapitałowi nie ma sentymentów! Ostrzegamy więc jeszcze raz: amerykańskie niebezpieczeństwo jest tuż!

więc kontyngent zostanie wprowadzony, weźmie go w swe ręce rząd. Czyż rząd będzie miał prawo odmówić przydziału pewnej ilości filmów firmie zagranicznej, która będzie chciała się osiedlić w Polsce? Nie! Na to są umowy międzynarodowe, na to jest wreszcie pośrednictwo dyplomatyczne, by obywatel zagraniczny mógł w zakresie handlu szukać równych praw. Już z tego punktu widzenia, kontyngent nie jest racjonalny, gdyż sprawa inwazji pozostaje otwarta.

Rozważmy dalej: kontyngent jest wprowadzony! Według jakiego klucza sprawiedliwie rozdzielić będzie można roczny przydział filmów? Są projekty przewidujące ustalenie tego podziału na zasadzie ubiegłorocznego wwozu. Ależ widzę przedsiębiorstwa, które w tym roku mogą pozwolić sobie na większy zakup filmów i przeciwnie! Przypuśćmy p. X, który sprowadził ub. roku 5 obrazów, w roku bieżącym w tak szczęśliwych znajduje się warunkach, że może sprowadzić 50. Czyż leży w interesie branży ograniczać p. X., w jego prawach? Stworzyłoby to tylko anormalny precedens handlu kontyngentem, na co zgodzić się nie można. Widzimy więc, że sprawiedliwy podział kontyngentu jest co najmniej utrudniony, jeśli nie wykluczony.

Wysunęto następnie obawy, że filje amerykańskie zaleją rynek tanim towarem. Praktyka wykazuje, że jest przeciwnie. Amerykanie są zbyt dobrymi kupcami, aby w ich interesie leżało obniżenie ceny. Tak np. w praktyce „Fox“ jest najdroższy na rynku, droższy od „Estefilmu“, który dotychczas prym w cenach trzymał. Więc filje amerykańskie ceny nie psują, lecz podnoszą raczej upadający prestiż filmu na rynku krajowym. Amerykanie mają doskonałe doświadczenie po eksperymentach w Belgji i Holandji, gdzie właśnie dzięki stosowaniu zalewu tanim towarem, doprowadzili swe placówki do ruin. Doświadczenie to nie pozwoli prowadzić nowych eksperymentów w Polsce.

Jak widzimy również z praktyki, ilość filmów, które może wytwórca amerykański rzucić bezpośrednio na nasz rynek, nie jest tak przerażająca. W tej sprawie znów przemawia dobry kupiec. „Fox“ up. tylko wypuszcza 42 filmy, więc rynku nie zalewa, gdyż nie leży to w jego interesie.

Praktyka wykazuje, że Ameryka nie zechce zalać rynku, ale i zwolennicy kontyngentu nie wprowadzają wszak ograniczeń. Jaki jest cel kontyngentu, gdy w r. ub. ocenowano mniej filmów, niż ich żąda projekt kontyngentu.

Nie wierzę więc w szczęśliwą gwiazdę kontyngentu, gdyż: 1) byłby on przeprowadzony przez władze, a 2) na

TOWARZYSTWO KINEMATOGRAFICZNE

„GLORJA“

WARSZAWA

Marszałkowska 119

Tel. 93-70, 93-88

ZAWIADAMIA

że otrzymało telegraficzną wiadomość od współwłaścicieli, bawiących zagranicą, iż za przykładem lat ubiegłych nabyli również i na sezon

1925 — 1926

szereg pierwszorzędnych obrazów, a między innymi **głośny już na całym świecie arcyfilm p. t.**

„SOBIG“

produkcji „First National, New York”

z jedną z najznakomitszych odtwórczyń amerykańskich

COLLEEN MOORE.

Dalsze szczegóły w następnym numerze.

Największe arcydzieło światowej twórczy „FOX FILM CORPORATION“

KRÓLOVA SABA

(The Queen of Sheba)

Fenomenalny film, jakiego świat jeszcze nie widział!

Szereg potężnych wizji, mieniących się wszystkimi barwami, z okresu wiosny ludzkości.

Królewski przepych dawnej Jerozolimy! Masowe sceny niebywałym napięciem! Przeszło 5,000 statystów!

Centralnym niejako słońcem tego olśniewającego dzieła swym obrazem gigantycznych rozmiarów jest

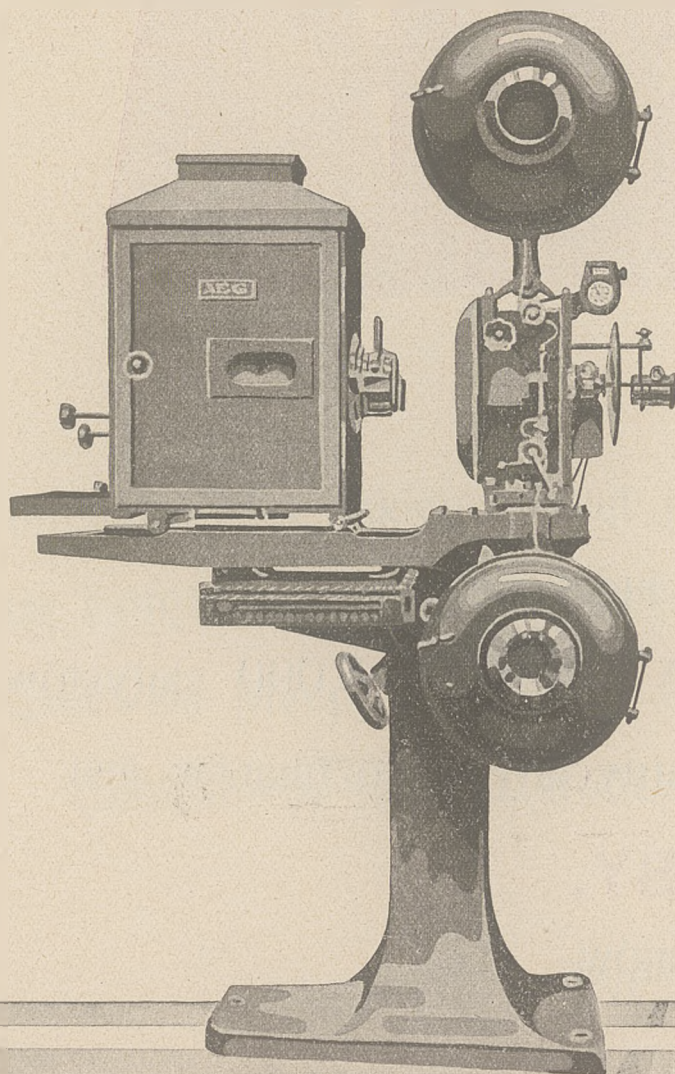
CUDOWNA POSTACIĄ KRÓLOWEJ SABA,

najpiękniejszej kobiety wszystkich epok i wszystkich krajów.

FOX FILM WARSZYSTWO

SP. ODZ.
WARSZ. ERZBOWA 7.

AEG



NOWOCZESNE APARATY TEATRALNE
Powszechne Towarzystwo Elektryczne AEG
Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Kr. Przedmieście 16-18.

zalew amerykański mamy skuteczniejsze środki, niż kontyngent, który nie prowadzi do celu! Jeśli chodzi o te inne środki zaradcze, to wskażę tylko na Francję, która poszła inną drogą, mianowicie, drogą obniżania podatków w zależności od ilości obrazów produkcji krajowej, wyświetlanych w danym kinie.

Widzę tylko w zasadzie kontyngentu jedną dobrą stronę, obronę rodzimego przemysłu filmowego. Ale to w zasadzie, gdyż kontyngent może bronić to, co już istnieje, nie może więc stworzyć przemysłu. Nie widzę więc potrzeby wprowadzania go do Polski.

Proponowano co prawda inny środek na ożywienie przemysłu krajowego. Rzucono projekt opodatkowania się na rzecz tej produkcji w zależności od ilości wwiezionych do kraju filmów obcych. W tej sprawie taktyki Zw. Przem. Film., który ma bronić interesów biur wynajmu, nie rozumiem. Zw. ten zaczyna bronić nieistniejącego przemysłu wbrew żywotnym interesom wszystkich swoich członków! Walczyliśmy o każde odciążenie podatkowe, czyż po to, by dziś świadomie przytłaczać się nadmiernym ciężarem? Wszak to nie wytrzymuje krytyki! Rozumiem doskonale znaczenie rodzimego przemysłu, gdyż sam za 2 — 3 lata przystąpię do produkcji filmów, ale nie mogę się zgodzić, jako właściciel biura filmowego na bezinteresowne opodatkowywanie się, które nie leży bynajmniej w sferze moich interesów.

Popadliśmy więc w sprzeczności: mieliśmy zamiar wprowadzić kontyngent, by nas bronił przed zalewem ze strony Ameryki, a skończyło się na obronie przemysłu krajowego, który w żadnym wypadku narazie poważnie nie może być brany pod uwagę, ze względu na swój promiowy stosunek do zapotrzebowań rynku.

Rozpatrzmy teraz drugi punkt widzenia, a mianowicie ze strony interesów właścicieli teatrów świetlnych.

Kino jest podstawą egzystencji branży, musimy więc dbać o tę podstawę. Miernikiem dobrobytu branży nie jest ilość biur wynajmu, ale ilość kinoteatrów. Mniejszem złem będzie upadek kilku biur, niż kilkudziesięciu, czy kilkuset teatrów świetlnych. W interesie więc ogólnym leży wybrać mniejsze zło.

Dla właścicieli kin jest lepiej, by na rynku było więcej filmów, gdyż wtedy filmy będą tańsze i lepsze. Gdy ograniczymy wóz filmów, wtedy podaż na rynku się zwiększy, zmniejszy więc się siła rzeczy musi jakoś filmów, gdyż rynek skonsumenty wszystko. Wszak w interesie przedsiębiorcy nie będzie leżało ryzykować większy kapitał, aby sprowadzać szlagier, gdy równy zysk mu przynieść może tani obraz, bez konieczności angażowania większych sum.

Aby więc na rynku były dobre obrazy i ceny były przystępne, jest konieczny wolny handel. Elementarne zasady ekonomii potwierdzają moje wywody.

Reasumując więc, zgadzam się, że niebezpieczeństwo ze stron firm amerykańskich jest wielkie, ale zapobieganie w tej formie, jak to przewiduje projekt kontyngentu, nie odniesie skutku. Na to są inne środki. My możemy zmusić firmy amerykańskie, by robiły filmy u nas w kraju, my możemy żądać, żeby, zakładając placówki u nas przywozili kapitały dla lokowania ich w kraju, ale nie możemy lekkomyślnie puszczać się na fale kontyngentu, który tylko jednostkom może przynieść korzyść.

Kontyngent nie leży w interesie branży i nie leży w interesie teatrów świetlnych, dlatego jestem jego przeciwnikiem.

Wywiad z dyr. J. ZagrodzKim.

— Jak p. dyrektor zapatruje się na sprawę wprowadzenia kontyngentu w Polsce?

— Związek Przemysłowców Filmowych wyraził swą opinię za wprowadzeniem kontyngentu w Polsce. Przeciw kontyngentowi głosował „Sfinks“, „Estefilm“ i „Petef“, w imieniu którego z upoważnienia zabrał głos p. dyrektor Zagrodziński. Myśmy głosowali za kontyngentem, uważając, że tylko kontyngent może uchronić naszą dotychczasową organizację przed zalewem amerykańskim. Filje wielkich wytwórni amerykańskich zarzuca rynek swym materiałem, podrywając istnienie dotychczasowych placówek filmowych. Masowa produkcja amerykańska, która może zalać nasz rynek wewnętrzny, z drugiej strony, w skutkach dla sprawy filmu w Polsce może się okazać zębna, gdyż kina polskie w tych nowych warunkach będą zmuszone wyświetlać obok dobrych filmów niezliczoną ilość miernot, których ukazanie się na ekranie podetnie zaufanie wśród publiczności do sztuki filmowej.

Z tego względu uważam kontyngent za zdrową tezę, zarówno z punktu widzenia obywatela, jak i kupca. Pięniądź nie będzie płynął bez ograniczenia zagranicę, a przedsiębiorca będzie miał możność wyboru, nie jak dotychczas to się praktykuje, że, biorąc szlagier, musi wziąć przytem x filmów miernych.

W inwazji amerykańskich filij widzę także zagładę dla rodzimego przemysłu, który mógłby w przyszłości się szerzej rozwinąć.

— Czy p. dyr. sądzi, że kontyngent może ożywić wytwórczość krajową?

— Kontyngent nie stworzy przemysłu w kraju, ale ułatwi pracę przedsiębiorcom krajowym. Branża sama za mało ma kapitałów, a dopływu z zewnątrz nie można tak długo się spodziewać, jak długo przedsiębiorstwa filmowe będą obciążone nadmiernymi podatkami. Tu jest potrzebne zrozumienie ze strony rządu i władz komunalnych, które niestety stosują tylko półśrodki. Obniżenie podatku widowiskowego dla filmów, wyprodukowanych w kraju, nie ułatwia sprawy, a tylko zamyka wytwórczość w pewne ramy. Posiadając wytwórczość krajową, musimy prowadzić handel zamienny, a ten wtedy będzie racjonalny, gdy film nie będzie przytłoczony brzemieniem podatków.

— Jakie przeszkody widzi p. dyr. w wprowadzeniu zasady kontyngentu w Polsce?

— Przeszkód nie widzę żadnych, gdyż leży on w interesie i skarbu państwa, i branży.

MARJAN GLATSTERN.

Problemy estetyczne kina.

W poprzednim artykule „Kino, jako sztuka“ pragnęłam wykazać, iż traktowanie kina, jako osobliwa rozrywka, nie posiadająca uczuć szlachetniejszych (tak, jak chce p. Irzykowski) będzie tylko zdegradowaniem filmu do poziomu bałaganu lub cyrku. Okrzyk p. Irzykowskiego w „X Muzie“: „do kina idzie się nie dla wrażeń artystycznych, lecz by napawać się jakąś zdobyczą kinową lub nawet imitacją zdobyczy(!)“ to głos teoretyka, któ-

„KRÓLOWA SABA“
Romans najpiękniejszej kobiety.

FOX FILM.

rv w rozumowym żonglerstwie wpadł w sieć swoich własnych rozważań. Jakże to! Pan Irzykowski aż książkę musiał napisać, by dowieść, iż kino nie daje nam wrażeń artystycznych. Poszukiwanie w sensacyjno-kryminalnych filmach i groteskach amerykańskich znamion sztuki, negowanie filmów aktorskich przez p. Irzykowskiego będzie tylko uszczupleniem granic badania i ścięciem widnokręgów estetycznych. Lecz zbadajmy z jakiego założenia autor wychodzi!

Naczelna jego definicja jest: „Kino jest widzialnością obcowania człowieka z materia. Stosunek człowieka do materji na granicy zetknięcia może być czynny i bierny. Nowoczesny duch wymaga kina bohaterckiego, zdobywczego, kina, które pokazuje głównie to, co się udaje (to jest czynny stosunek człowieka). Ruch zdobywczy pokazuje zmiany i przekształcenia z materji i tu otwierają się horyzonty dla widzialności prawie nieograniczone. Gdy naodwrot materia zmienia i przekształca człowieka, to znaczy, że gnębi, torturuje albo zabija, pojawia się cierpienie albo groza, ruch zwięża się w mimikę i kryje się w głębinach ducha ludzkiego, gdzie już dostępny jest tylko dla poety (t. j. bierny stosunek człowieka do materji), który jest niemniej ciekawy, lecz w stanie izolowanym, mało się go używa”. Postawiona przez p. Irzykowskiego definicja obejmuje tylko pewien kompleks wypadków, wyłaniających się z momentów ruchu t. j. w granicy zetknięcia się człowieka z materia. A przecież przypomina p. Irzykowski, iż kino, otwiera szerokie płaszczyzny dla zjawisk psychicznych w momencie zetknięcia się ludzi między sobą. Będziemy więc mieć stosunek człowieka nie tylko do materji, lecz do różnych indywidualności, posiadających odrębne organizacje psychiczne, odrębne ideały. Ten moment, który jest najważniejszym tematem kinowym, nie został uwzględniony w definicji p. Irzykowskiego.

Obcowanie człowieka z materia rozumie autor, jako ruch osoby działającej, który może być aktywny lub passywny. To nastawienie istoty czującej wobec bezwładnej natury jest sztuczne, do czego się sam autor przyznaje. Czynny stosunek człowieka wobec materji nie posiada tylko charakteru zdobywczego, jak chce p. Irzykowski, człowiek, aby wykazać swą aktywność w stosunku do otaczającej go rzeczywistości nie powinien jej tylko zdobywać, może ją spokojnie badać, analizować, może nią się rozkoszować, napawać, czerpać z niej natchnienie, polot, ożywcza siła. Będzie więc to moment zgody człowieka z bezwładną materia - moment psychiczny, w którym istota czująca swa aktywność wykaże, a czynność ta skupiać się będzie w centrum żyjącego jestestwa, artysta zaś filmowy odtworzy tę czynność odpowiednimi środkami mimicznymi. W obcowaniu jednostki z otaczającą go materia widzi p. Irzykowski tylko dwa momenty: albo człowiek musi zdobywać i przekształcać materia, (stosunek czynny), albo materia musi gnębić, torturować lub zabijać osobę (stosunek bierny). Nie widzi, albo nie chce widzieć harmonijnego kontaktu ducha z rzeczywistością materialną, w którym to kontakcie rozgrywają się najcudniejsze misterja.

Stosunek statyczny, czyli bierny, zachodzi wtedy według autora, kiedy materia w stanie groźnym (t. p. lawina, powódź, pożar) przygnębia człowieka — a czyż właśnie w tym stosunku biernym, oprócz tragedji i grozy, nie mogą się wydatnie uczucia, jak radość, orzeźwienie duchowe, moralne podniesienie, spowodowane siłą tajemniczego piękna materji w ogólności, a przyrody w szczególności?

Kino zna dwa stosunki człowieka do materji: psychiczny i zmysłowy. Pierwszy stosunek odtwarza emocjonalny stan istoty czującej wobec innych osób i zjawisk bezwładnej lub ruchomej materji, a stosunek zmysłowy odtwarza nam kontakt cielesny człowieka z materialnymi przejawami. Tak, p. Irzykowski! Musiał pan znaleźć owe sztuczne rozróżnienia stosunków nie dla badawczej wartości, lecz po to, by podtrzymać nierealną koncepcję kina jakimiś rozumowymi półśrodkami.

Kino jest antropocentryczna sfera działań człowieka w otaczającej go materji. Kino, jak każda inna sztuka, wkracza w dziedzinę psychiczną w postaci działających, otwiera nam przepastne głębie jego ducha, rzucając to wszystko na tło bezwładnej, a czasem groźnej materji. Odwieczna walka człowieka z rzeczywistością nie sprowadza się tylko do zmian czysto pozytywnych, jak myśli p. Irzykowski, nie wydawnia się w szamotaniu się wzajemnem, ani w bezwzględnej nienawiści do siebie. Walka ta wskazuje na znikomość człowieka wobec wiecznej i tajemniczej natury, wskazuje także neustępliwą żądę poznania i wyrwana z łona przyrody zagadki wszechbytu. I tu mogą zająć zmiany pozytywne, realne, jako immanentny, zewnętrzny rezultat pracy jednostki, obdarzonej rozumem — i zmiany psychiczne pod wpływem przeszkód trudów, zawodów spotykanych na drodze swojej działalności. W kinie, jako sztuce antropocentrycznej, główne miejsce zajmuje człowiek i tylko człowiek, jest on osią wszystkich akcji, on powoduje ruch zmian obrazów, on tworzy stosunki wobec innych ludzi i materji. Zaciekawia nas jego czynność, jego załamania wewnętrzne, jego myśli i uczucia, słowem, ów kompleks uczuciowy jest głównym ośrodkiem każdego tematu kinowego, a wyrugowanie owego psychicznego związku człowieka z materia spowoduje obniżenie poziomu artystycznego sztuki kinowej i sprowadzi ją tylko do granic wyjątkowienia, zamykając ją w ramy artystycznie podniesionego cyrku, groteski i trick'owych bujd. Nie tędy droga dla sztuki kinowej!

(d. c. n.)



KRÓLOWA SABA W POLSCE.

Nebawem zawita i na nasze ekrany ów słynny romans pięknej królowej, który cieszył się szalonym powodzeniem we wszystkich częściach świata. W Nowym Yorku fenomenalny ten Foxfilm siedł przez cały rok przy doszczętnie wypełnionej widowni. To wystarcza!

„ERNEMAN”

WIELKI WYBÓR STAŁE NA SKŁADZIE.

LAMPY LUSTRZANE NAJNOWSZEJ KONSTRUKCJI.

Olbrzymi skład węgla kinematograficznych „NORIS”

n prąd stały i zmienny.

„VENTAFILM”

Warszawa. Widok 24. Tel. 252-51.

„P A T H E”

„I C A”

MIECZYŚLAW KRZEPKOWSKI.

Książka Poli Negri.

Książka artystki o kinie...

To zdanie zawiera właściwie wszystko.

Artystka — a zatem nie jakieś rewelacje na temat aktorskich sztuczek, reżyserskich zabiegów, rzemieślnicze cyzelowanie utworu o sobie, czy pełne pikanterji pamiętniki.

O kinie — milczącej wiecznie Muzie, o cieniu ruchomym światła.

Dlatego książka nosi tytuł: „Życie, i marzenie w kinematografie”.

Ściśle nie w kinie — a kina samego, jego istoty, jego ludzkiej cząstki.

Artystka stała się właśnie taką cząstką kina.

Może nawet nie istnieje realnie? Może jest tylko milczącym ruchomym cieniem, narzucającym światu potęgą wymowy swych ruchów i mimiki przedmiot wiecznych pragnień, choć ułudny: baśń.

Kiedy się czyta tę książkę — chłonie się poezje.

Płynie lekko, zwiewna, namaszczona duciem francuskiego języka. RzUCA myśli krótkie, skromne w swej szacie, budujące prostotą. Dzięki temu są tak niewyszukane, takie niereklamarskie — przemawiają silnie; zostają w pamięci długo.

A jakże trudna jest prostota i naturalność:

...Mówi się do artysty: „ bądź naturalnym i prostym”. Niema nic trudniejszego. Wychowanie zabija prostotę, społeczeństwo - naturalność.

...Mylą się, ci, którzy uważają, że natura jest prosta...

...Zapomina się o tem, że sztuka naturalności i prostoty często jest ciężką i zmuśną pracą.

Ożywiony obraz wzburzy świat”...

To jest uświadomienie trudu, jaki trzeba włożyć, by zdobyć prostotę. Słowa, które w książce Poli Negri mówią nam o kinie — skrzą się krystalicznie i nie czuć w nich ciężkiej pracy szlifiera. Muszą zatem płynąć z duszy głęboko artystycznej, z duszy prostej.

I właśnie dlatego w szatę skromną jest ubrana prosta treść. Mówi rzeczy takie, zdaje się oczywiste! Ale oczywistość ujawnia się zwykłym oczom dopiero wtedy, kiedy na nią zwróci uwagę ręka artysty.

Malarz pokazuje nam piękno krajobrazu, muzyk — piękno dźwięków, poeta piękno myśli.

Posłuchajcie — pisze Pola Negri:

„Ze wszystkiego, co człowiek zbudował — dziełem najtrwałszem, najbardziej niepożytecznym jest piramida.

Trwa ona od 36 wieków

Ze wszystkim wynalazków ludzkich obraz kinematograficzny jest najbardziej nietwały.

Żyje tylko 36 sekund.

(Na każdym seansie, każdy obrazek przechodzi przez ekran w przeciągu pięćdziesiątej części sekundy i taśma nie może być rzutowana więcej, niż tysiąc razy).

Żarta przez wiatr i piasek piramida niszczeje, nie zostawiając śladu.

W ten sam sposób autorka porusza najrozmaitsze zagadnienia kina. Podchodzi do tych zagadnień, bez skąpelu i szkieł erudyty — a z uśmiechem i darem odczuwania — przede wszystkim. Więc i czytelnikowi nie tłumaczy, nie roztacza przed nim długich wywodów analitycznych, a każe mu razem z sobą czuć i kochać milczącą Muzę.

Więc mówi o znaczeniu kina:

„Żeby kochać, trzeba znać. Żeby się znać, trzeba mówić językiem powszechnie zrozumiałym. Wielcy muzycy i wielcy malarze oddali o wiele większe usługi propagandzie patriotyzmu niżli poeci

Kino, rozumiane przez wszystkich, od kolebki swej niesie gałązkę oliwną. Jego zwolennicy są misjonarzami”.

„Filmy, przewijające się przez ekrany całego świata, są przystępne dla umysłów prostych i są tanie. Niema dla propagandy i nauczania środka bardziej skutecznego.

Dzięki niemu ludzie, należący do najróżniejszych ras, mogą się dokładnie poznać.

Skutkiem tego będzie miłość wzajemna.

Kino stanie się największym regulatorem współżycia ludzi.

TOM MIX
Ulubieniec narodów
FOX FILM.

Jeśli narody ziemi utworzą kiedyś jedną pokojową republikę światową, będą to zawdzięczały szlachetnym cniom, drgającym na rozpiętym płótnie.

Wolność, ideał Anglosasów — została zdobyta przez Rewolucję; Równość, marzenie latyńskie — jest córą Ewolucji; Braterstwo, pragnienie powszechne — urzeczywistni kino”.

A o pracy w kinie:

„Aby arcydzieło literackie stało się arcydziełem kinematograficznym trzeba, by twórca tego ostatniego posiadał taką wrażliwość, jak autor.

Przy czytaniu pewnych scenariuszy — trzeba się wstydzić umiejętności czytania.

Szkaradny film, stworzony według bezsensownego scenariusza, jest zjawiskiem zrozumiałym. Film mierny, wysnuty z arcydzieła literackiego jest zbrodnią przeciw myśli ludzkiej”.

Ale dość cytaty.

Przeczytaj, Czytelniku, tę książkę sam.

Nie zawiedziesz się, jeśli w niej będziesz chciał znaleźć poezję kina, jeśli będziesz szukał wzoru, jak należy czuć kino, jak go miłować.

„Nowości Filmowe“ od n-ru 14-go rozpoczęły druk w odcinku tej arcyciekawej książki, z którą powinien zapoznać się każdy miłośnik kina.

LIST Z NIEMIEC.

Od specjalnego korespondenta „Kinemy“ Ernst Bernady, redaktora „Perfectum Film Journal“.

Berlin, sierpień 1925 r.

Wielka wytwórczość niemiecka rzuca cień zapowiadzi na najbliższą przyszłość. Różne atelier niemieckie pochłonięte są gorączkową pracą i wskazują wyraźnie na to, że produkcja w sezonie 1925/26 odegra poważną rolę. Konkurencja między poszczególnymi fabrykantami wzrasta. Dziś nie można się spodziewać, by każdy reżyser chwycił się realizowania filmów historycznych czy militarnych, dlatego jedynie, że osiągnano przez nie pewne doraźne sukcesy. Wybór i dobór tematów jest skrupulatny. Produkcję niemiecką absorbują obecnie w większości filmy naukowe, kulturalne i pedagogiczne. Wszystkie wielkie wytwórnie wystąpią w zbliżającym się sezonie ze swą produkcją specjalną. Obserwujemy objaw dodatni: że i mniejsi producenci, zajęci są pracą nad filmami kulturalnymi.

Kierownictwo „Bismarck - Film G. m. b. H.“ na najbliższy sezon zapowiada wielki film, któremu rekują przynajmniej takie powołanie, jakiem się cieszył „Fridericus“.

Z filmów widowiskowych na czoło wysuwa się „Die Frau für 24 Stunden“ z Lotte Neumann i Harry Liedtke w rolach głównych, reżyserji Schünzel’a.

Wyteżoną pracą zajęci są: Lupu Pick, Stein, reżyser Davidsohn - Ges., E. A. Dupont, F. Basch, Fr. Lang i wielu innych.

I kina zaczynają swój sezon! Godnemi uwagi są następujące premiery: „Die drei Portiermadel“ w „Marmorhaus“ i „Cleo, dziewczyna ulicy“ w „Deulig - Palast“ i „Alhambra“ w Berlinie.

Niedawno znów otworzył podwoje „Primuspalast“, wystawiając historyczny film „Co opowiadają kamienie“.

Sezon ogórkowy przeszedł pod znakiem wznowień takich szlagierów, jak „Sumurun“, „Gabinet dra Caligari“, „Dr. Mabuze“ i t. p.

Wkrótce Niemcy będą miały swe „cudowne dziecko“. Ameryka ma swego Jackie Coogana i Baby Peggy, Niemcy będą miały Lilo Hermann, czteroletnie stworzonko, które wywołuje sensacje. Wystąpi ono w filmie „Die Erbin von St. Alban“.

Należy jeszcze zanotować konflikt, który powstał między prasą Augsburga, a właścicielami kinoteatrów. Spór powstał o to, czy kina mają prawo bojkotować gazetę za to, że stanowisko redakcji nie podoba się przedsiębiorcy filmowemu. Ze względu na to, że prasa musi zachować swą niezależność, a właściciele kin mieli nadzieję przekupić ją na swą stronę, drogą udzielania ogłoszeń, wszystkie gazety postanowiły solidaryzować się z redakcją, bojkotowaną przez kina, i nie przyjmować tak długo ogłoszeń filmowców, jak długo będzie trwał bojkot.



KRÓLOWA SABA.

Monumentalny obraz historyczny w 11 aktach.

Cudowna postać królowej Saby tworzy centralny punkt dramatu, którego intryga, przebieg i wykonanie uważane są słusznie za szczytowe arcydzieło współczesnej sztuki filmowej.

Przepych, stroje, budowle i obyczaje dawno minionej epki świetności i potęgi Jerozolimy zdobią „Królową Sabę“ szeregami niebywałych dotąd atrakcyj.

(Własność: „Fox Film Towarzystwo“).

!!! WŁASCICIELU KINA !!!

! UWAGA !

2 Obrazy
z
LISSENKO
2

1 obraz
z
KOWANKO
1

2 obrazy
z
RIMSKIM
2

2 obrazy
z
KOLINEM
2

4
obrazy
z
Harry Peelem
4

1 obraz z
ALBERTINIM
1 obraz z
Leonem Mathot

3 obrazy
z
Mozżuchinem
3

TE NAZWISKA ZAPROWADZĄ CIĘ

DO

NA

BIURO KINEMATOGRAFICZNE

Tarlerfilmu

„**TARLERFILM**“

WARSZAWA

ul. Św. Krzyską 25

UWAGA

Wbrew rozsiewanym pogłoskom

LICENCJE OBRAZÓW:

„KURJER CARSKI“ z Mozzuchinem,

„NĘDZNICY“ Wiktor Hugo (nowa edycja)

4 wytwórni **ALBATROS** produkcji 1925-26

1. Feu Mathias Pascal z Mozzuchinem
2. CEL (Le cible) z Kolinem i Rimskim
3. Podwójna miłość (Le double amour) z Lissenko i Angelo
4. Biały murzyn z Rimskim,

są w naszym wyłącznym posiadaniu na całą Rzeczpospolitą Polską

LUX-EST

Warszawa **Zielna 46** tel. 238-86, 172-52 Adr. tel. „Lux-film“

LUX-WEST

od dn. 15 września 1925 r, przeniosło swą siedzibę na ulicę
ZIELNĄ 46

tel. 238-86, 172-52

WARSZAWA

Adr. tel. LUX-FILM

Prócz obrazów, wyszczególnionych w naszym katalogu,

NABYLIŚMY

4 najnowsze filmy produkcji 1925-26

Z HENNY PORTEN

1) Muzyka Kameralna 2) O jeden włos 3) Tragedja 4) ..?..

3 obrazy wytwórni **UFA**
produkcji 1925-26

Z OSSY OSWALDA

oraz głośne arcydzieło

GILOTYNA z Marcelą Albani

Nasz 50 str. bogato ilustrowany katalog na sezon 1925/26
opuścił prasę i wysyłamy go Sz. P. Klientom.

Warszawskie biuro kinematograficzne

„FENIKS“

Warszawa

Marszałkowska 116. Tel. 505-94, 130-29.

Posiadamy kopje ocenzone i wane
na składzie:

Z Pat i Patachonem

ostatniej produkcji

I Wł Gajdarowem

p. t. „Apsz w białych rękawiczkach“,
ze znanym atletą

MARCCO

dramat cyrkowy: „Krzyk w pustyni“.

Z Ellen Kūrti i Hans Mierendorfem

p. t. „Dziewczęta, których poślubić nie należy“.
Sensacyjny film w 10 aktach

„Szatan oceanów“

oraz dalszych
8 obrazów
tylko
europejskiej

produkcji,
których tytuły
podamy
w naszym
katalogu.

Wszechświatowej sławy kino aparaty
„IMPERATOR“

KRUPP- ERNEMANN

stale na składzie.
Jeneralna reprezentacja:

DOM HANDELOWY HENRYK POLITUR
* WARSZAWA *

Zielna 49.

tel. 144-98.

„Kinema“ widzi, słyszy i donosi...

Największą ilość filmów w tym sezonie posiadać będzie prawdopodobnie „Lux“. Firma ta rozszerza swą działalność dzięki przybyciu nowych zagranicznych kameryistów. Podobno do spółki tej przystąpili pp. W. i B.

„Collegia“ posiada kilka filmów z najlepszym bodaj czołowym - boyem świata, Fred Thomson'em.

„Americanfilm“, reprezentant „Universal“ odstępuje wszystkie swoje prawa tej ostatniej. Będzie to druga amerykańska firma posiadająca filię w Polsce, a która została w tych dniach zarejestrowana.

Na czele filmów „Sfinks“ stać będzie niewątpliwie „Iwonka“, która jest na ukończeniu. Rolę czołową odtwarza Jadwiga Smosarska w otoczeniu pierwszorzędnych sił scen polskich.

Dużo zapowiadający „Bezetes“ sprzedał swój lokal przy ul. Zielnej 46 p. Zagrodzkiemu.

„Kolos“ prawdopodobnie będzie reprezentował drugą połowę filmów „Paramount“. W produkcji tej znajdują się tak poważne obrazy, jak „Madame sans Gene“ z Głogą Swanson, „M. Boquet“ z Rudolfem Valentino i „Peter Pan“.

Założona została trzecia placówka amerykańska. Jest to filja „First National Pictures“. Firma ta na rynek polski podobno ma wypuścić tylko kilkanaście filmów czołowych swej produkcji.

Związek Przemysłowców Filmowych komunikuje, że „Novofilm“ nie jest członkiem Związku.

„Pat i Patachon“ został już ocenzone i dla dzieci dozwolony (wł. „Fenix“).

„Estefilm“, który zawsze reprezentuje dobre filmy, pochłubić się będzie mógł w tym roku szlagierami „Metro“, „United Artists“ i „Paramount“.

„Dianafilm“ w Poznaniu ma na ukończeniu „Chatę za wsią“. Gwiazdą tej wytwórni jest p. Skalska.

„Bifilm“ przystępuje obecnie do realizowania swego drugiego obrazu.

Wbrew krążącym pogłoskom i twierdzeniom członków Syndykatu Filmowego, redakcja ma możliwość stwier-

„KRÓLOWA SABA“
Romans najpiękniejszej kobiety.
FOX FILM.

dzić, że Polski Związek Przemysłowców Filmowych jest instytucją zalegalizowaną od roku 1921 i zarejestrowaną za nr-em 552.

„Continental“ zdobył wielkie francuskie arcydzieło „Złodzieje Paryża“, („Dwaj Malcy“) z cudownymi dziećmi: 8-letnim Leslie Shaw i 10-letnim Jean Forest w rolach głównych.

Zdjęcia filmowe w szkole filmowej „Kinema“ rozpoczynają się w końcu b. m.

Wszystkie światowe szlagiery „Peteffilmu“ z Pola Negri, Glorią Swanson, Betty Compson i całą plejadą głośnych gwiazd pod reżyserską batutą Cecil B. de Mille'a, Lubicza, Buchowieckiego, Korda i inn. ukażą się kolejno na ekranie „Splendidu“.

Dyr. Liebkow po kilkumiesięcznym pobycie zagranicą powrócił w tych dniach do Warszawy.

Katalog „Collegji“ znajduje się w opracowaniu i ukaże się w pierwszych dniach października.

„Excelsiorfilm“ zapowiada bogaty wybór rzeczywiste pierwsze porządnych filmów. Na specjalną uwagę zasługuje włoski film: „Droga Grzechu“ w niespotykanej dotychczas koncertowej obsadzie: Rina de Liguoro, Stanisława Gallone, Marja Jacobini, Emilio Ghione. Komentarze i reklama zbyteczna.

Agencja kinem. Walerjana Druta zapowiada głośny film p. t. „Zabiłem“ ze słynnym Seseue Hayakawa, w roli głównej.

Dyr. Antoni Spielman, po kilkutygodniowym pobycie w Berlinie bawi obecnie w Paryżu; skąd uda się do Londynu. Powrót Dyr. Spielmana do Warszawy oczekiwany jest w końcu b. m.

„Polfilma“ zapowiada premierę „Veille d'armes“ („W przededniu bitwy“) na początek października.

Na Międzynarodowy Kongres Kinematograficzny został wydelegowany przez naszą redakcję p. Stefan Hełlich Piotrowski, który w ubiegłym tygodniu wyjechał do Paryża.

„Filharmonja“ otworzyła swe podwoje pod zarządem „Lux - Westi“.

ZDZISŁAW WÓJTOWICZ.

Przegląd dzieł sztuki kinematograficznej na ekranach warszawskich.

KINO: „SPLENDID“.

WARUNKOWE MAI ŻEŃSTWO.

(W.) Z ekranu idzie coraz szersza fala rozważań na temat aktualności. O brzeg myśli ludzkiej uderzają wielkie fale, drobne fale, a nawet nieznacznie pod wpływ nurt aktualności, by choć drobnym opryskiem zwrócić uwagę na to, co się dzieje wokół. Ta fala dzisiejszości musi być powi-

„Kino „Komedja“ po dłuższej przerwie rozpoczyna sezon obrazem „Lux - Westi“: „Expres Miłości“.

Krakowska wypożyczalnia „Muzafilm“ posiada bogaty repertuar na nadchodzący sezon. Przedstawicielstwo na Kongresówkę, Poznańskie i Kresy objął „Farlerfilm“.

Aparaty projekcyjne „A. E. G.“ zdobywają coraz liczniejszych zwolenników wśród właścicieli kinoteatrów.

Dyr. Importu filmowego „Continental“ p. B. Grynbaum powrócił w zeszłym tygodniu z Berlina.

Leo Forbert tworzy nowy film żydowski. Plein - air'y skończone. Prace atelierowe na Wierzbowej są w pełnym toku. Przy aparacie inż. Seweryn Stejnurcel.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że D. H. „Estefilm“ podpisał kontrakt z „Paramout'em“.

Długoletni ceniony Dyr. Kina „Nowy“ p. Soliński objął kierownictwo kinoteatru „Wodewil“.

Do listy naszych przedstawicieli zagranicą dochodzi „Cesky filmowy Svet“ w Pradze, który reprezentować będzie „Kinemę“ na Czechosłowację.

„Lux - Westi“ przenosi swe biura z ul. Jasnej do obszernego lokalu przy ul. Zielnej 46.

Na zaproszenie „Kino Klubu Miłośników Sztuki Filmowej“, dn. 17 b. m. odbyła się konferencja prasowa w mieszkaniu p. Ryszarda Biske, gdzie mieści się Sekcja Budowy Wielkiej Narodowej Wytwórni Kinematograficznej (Nowy Świat 45 m. 5).

W drugiej połowie października, Warszawa dozna nareszcie tej radosnej chwili, że będzie mogła ujrzeć na ekranie „Cud wilków“. J. E. Pan Ambasador Francuski raczył przyjąć protektorat nad tym arcydziełem sztuki kinematograficznej i przyobiecał zaszczycić premierę swoją obecnością. „Le miracle des loups“ będzie demonstrowany w kinie „Filharmonja“ przy akompaniamencie symfonicznej orkiestry, dla której została napisana specjalna partytura muzyczna. Próby orkiestry wkrótce rozpoczną się w Filharmonji. Natomiast jest kwestją dotąd nierozstrzygniętą, czy inauguracyjny pokaz dla dostojnych gości i prasy odbędzie się, jak początkowo projektowano, w Operze czy też w Filharmonji?

tana z zadowoleniem. Fotografia współczesnego życia, dzieła nawet z punktu obserwacyjnego autora scenariusza, przedstawia większą wartość, niż kapryśne szukanie tematów urojonych dla równie urojonych powieści filmowych.

Miłość, dokoła której kreca się opętającym ruchem karuzeli wszystkie niemal tematy dla filmu, staje się jałowa. Pożądana więc przynajmniej jest „dzisiejszość“.

Każdy kierownik kinoteatru powinien przed rozpoczęciem seansu sprawdzić, czy aparat jest oczyszczony!

która sama dla siebie może stanowić temat, a w temacie ogólnym zająć miejsce środków interpretacyjnych. Z tego punktu widzenia „Warunkowe małżeństwo” jest zwierciadłem dzisiejszości, w której się odbił wizerunek miłości. Jednak miłość, pokazana w ramach, rzeźbionych przez aktualność, mimo swych komicznych stron, daje świeża iluzje, acz miłość dzisiejsza i miłość z przed wieków z jednego krza wyrasta, okryta tylko młodszym listowiem. Temat, ta piata Achillea filmu, w „Warunkowym małżeństwie” jest dobry, równie jak dobra jest realizacja.

Alita Allee (Bebe Daniels) wynalazła nowe lekarstwo, konserwujące miłość. Na to lekarstwo małżeńskiej miłości składa się: a) niezależność żony od męża i odwrotnie przez trzy dni w tygodniu, b) oddzielna sypialnia. Piękna Alita stosownie do umowy przedślubnej chce po niedzieli, środy i piatki spędzać w towarzystwie innych mężczyzn. Jak każda kobieta zamierza w ten sposób wywołać zazdrość, a przez nią stała miłość. Okazuje się jednak, że dzisiejszy mężczyzna dopiero wtedy zgadza się na tortury „pantofla”, gdy siły go poczynają zawodzić, a połowica nadmiar się odczuwa. Dlatego to mąż pięknej Ality — John Campbell (Norman Kerry) nie jest podobny do swego teścia, a jej „pantofelek” jest mustv. Kończy się „wolne dni”, kończy potrzeba oddzielnych sypialni. Jak do tego doszło — właśnie w tym, w tych niezliczonych drobiazgach, charakteryzujących doba, tkwi intrzyga i tkwi dobroć filmu, ale to potrafi tylko zdradzić ekran, dlatego odkładam pióro.

(Własność: „Petefilm”).

KINO: „PALACE”.

„MAŁŻEŃSTWO GROBEM MIŁOŚCI”.

(W.) Wszystkie powieści i wszystkie filmy, które zilustrowały nieszczęśliwe życie małżonków, stwierdziły dosadnie tę tezę. Wracamy więc do tematu tego, jak do dobrego znajomego, o którym wszystko wiemy i który nawzajem nic nowego nam powiedzieć nie może. Tak! W zakresie małżeństwa i miłości dużo już zostało wyczerpane. Przepłukiwanie złotodajnego piasku coraz jest uciążliwsze, coraz bardziej zawodne, że wielu nie wierzy szczęsnym owocom tej pracy, która rozciąga się na jałowym gruncie. A jednak i w tej wyczerpanej kopalni złotych tematów natrafić można na drogie kruszec, który oślnie bogactwem. Takim kruszczem, niezłonym w kopalni tematów o małżeństwie i miłości, jest film „Małżeństwo grobem miłości”. Lśni on bogatym blaskiem dzisiejszości, jarzy się światłem tego nowego „dzisiaj”. Odwieczny temat został zgłębniony przez ludzi, w których duszach odezwała się dusza aktualności i dała klucz do zagadki, kryjącej tajemnicę naszych serc.

Dziecko nieomal, dojrzałe pod słońcem naszych współczesnych haseł i trofeów życia, zapragnęło w zaraniu lat skorzystać z doświadczeń starszego pokolenia. Otoczenie odsłoniło mu wszystkie wyrafinowane środki, przy użyciu których można zdobyć człowieka innej płci; hipokryzja społeczna nazywa to często miłością. W podlotku budzą się refleksje: czyż nie istnieje miłość prawdziwa? Przeczucie mówi, że istnieje, ale jest egzotyczna roślina, która dużo ciepła potrzebuje, a zwarzyć ją może najsłabszy podmuch zimnych wia-

trów porządku publicznego. Ona, stając się kobietą, kocha swoją miłość, więc dzięki doświadczeniu ją strzeże. Dziwne to doświadczenie. Rozumimy go, gdyż do niego prowadzi, acz okólną drogą nasz obecny system wychowawczy. Przez kobietę przemawia „dzisiaj” i ono wypowiedziane na filmie, nadaje wartość obrazowi. Rolę dziecka i kobiety zagrała Colleen Moore, jedna z najmłodszych gwiazd ekranu. Problem dzisiejszości przemówił przez koncepcję scenarjusza, ale przede wszystkim przez samą artystkę. Problem ten wprost cudownie zespolił się z młodzieńką Colleen Moore, że bardzo często ona uzupełniała temat posunięciami gry. Podziwiać trzeba bajeczne skojarzenie tematu z odtwórcą. Trzeba zastrzec, że to skojarzenie nie prowadzi tylko do wniosku: artystka dobrze odegrała rolę. Tam jest więcej, gdyż są rzeczy, niezależne od talentu, a podświadomie wydobyte na powierzchnię.

Milton Sills, jak zwykle, czaruje swą miłą męskością. W obrazie „Małżeństwo grobem miłości” jego udział nie jest wielki, ale również i przez niego wypowiedziała się dzisiejszość ze strony męskiej.

(Własność: „Lux - West”).

KINO: „NOWY”.

„TEN, ZA KTÓRYM WSZYSCY SZALEJĄ”.

(M. K.) Jeśli amerykański film przenosi nas na łono przyrody — nie daje jej nam w aptekarskich dozach, a wprost bez ograniczenia. Więc kołyszą się stare, wysokie drzewa, młota niemi potężna burza. Elektrownie, które zostały nam pokazane w filmie „Foxa”, nie ujarzmily jeszcze tej natury. Są pionierami cywilizacji, uprzączywem wdzieraniem się człowieka w państwo przyrody, która jeszcze panuje potężnie nad tem, co może jej przeciwstawić człowiek.

Byłoby jednak mało dla widza, chcącego chłonąć pełnię żywiołu, gdyby na tem tle snuły się cywilizacyjne wymoczki. To też mogą tu być widoczne tylko takie jednostki jak Tom Mix. Reszta — jest, gdzieś tam pełza, snuje się mizernie i przyziemnie, ale żyją tylko ci, co mają mięśnie, skamieniałe w uporczywej walce, a dzięki przedstawianiu z prostotą natury — sami są prości. Obraz taki działa, jak źródłana woda, spłukująca kurz z miejskiego życia, jego miazmaty i gorączkę.

Widz zaczyna inaczej czuć, inaczej rozumować. Współzawodnictwo dwóch elektrowni w cywilizacyjnych warunkach wymagałoby całej gromady podstępów, podłości, uderzeń znieczeka, walki nieuczciwej, skomplikowanej. Tu niema mowy o czemś podobnym: tu ma rozstrzygnąć wyścig konny przedstawicieli elektrowni. Tak chce zwyczaj. Masz ludzi lepszych, zreczniejszych — tobie należy się pierwszeństwo.

Podstęp istnieje wszędzie. Zna go i natura: rośliny ewadozerne pięknoscia barw i siłą zapachów ściągają ofiary, prawo mimikry jest również podstępem. Zjawia się więc i tu podstęp, ale niema w nim wyrafinowania

TOM MIX
Ulubieniec narodów
FOX FILM.

które cywilizacja dopiero stworzyła. Naprzeciw pędzącego do celu Toma, staje zwykła zbrodnia. Chroni się od niej jeździec siłą własnych rąk, swą zrećznością, w czym mu pomaga słynny już na cały świat koń. Wyścig kończy się wyborną sceną: przeciwnik już wchodzi do notariusza, by złożyć swój podpis na dowodzie zwycięstwa, kiedy Tom wskakuje na koniu przez okno do mieszkania i, zeskakując z konia na stół, chwytą pióro.

W tę zasadniczą akcję umiejętnie wpleciona jest miłość. Prosta, szczerą, narzucająca swe istnienie wszędzie. Tu dała okazję reżyserowi do pełnych piękna zdjęć sielankowych: bez fałszywego sentymentu.

Należy to zawdzięczać przede wszystkim artystom: Tomowi i jego partnerce. Grają świetnie. Są dziećmi natury i to czuć w każdym ich ruchu. W ich przekornarżaniach się w przejawach naturalnej siły, która przyciąga nawzajem ku sobie mężczyznę i kobietę.

Całość osiąga sukces zupełny. Widz, odświeżony widokiem pięknej natury i prostego życia — jest oczarowany skalą i siłą wrażeń, jakie zgotował mu film.

(Własność: „Fox Film Towarzystwo“).

KINO: „WODEWIL“.

„CUDA GŁĘBIN MORSKICH“

(W.) Dzięki wspaniałym zdobyczom aparatu kinematograficznego sięgnęliśmy wzrokiem w cudowne głębiny morskie, które żyją własnym życiem i stanowią dla siebie zamknięty świat — odrębna przestrzeń życia. „Cuda głębin morskich“ — to triumf aparatu, który poza życiem społecznym i legendą, poza marzeniem i fantazją, poza myślą i rzeczywistością odkrył nowy kompleks życia, który milczał, gdyż brakło środków na rzucenie pomostu między nim a nami. Tym złotym pomostem stał się wynalazek znakomitego oceanografa sir J. E. Williamsona. Dzięki niemu prawdziwe cuda przyrody podwodnej poczynają żyć w naszej świadomości.

Przed oczy oszołomionego widza wylania się obraz, dziwnie tajemniczy, i dziwnie czarujący. Fantastyczne kształty przedmiotów martwych uwiecznionych na dnie topieli, i równie fantastyczne istoty żyjące wylaniają się z przestworzy wód. Barwny ten obraz zaczyna mówić, głosi swoje „jestem“. Omal nie wierzymy — to złuda światła, które za chwilę się rozchwiewa, to baśń ucieleśniona i rzucona w toń morską.... Nie film mówi prawdę, ten świat istnieje, więc czujemy się szczęśliwi, że poznaliśmy go pozwolono.

Aparat chwytą odwieczne życie dna morskiego, na czulej kliszy notuje poruszenia każdej rybki, chwytą popłoch, który sieje rozbójniczy „barakuda“, fotografuje potworny polip, śmigłą iglicę, egzotyczna roślinność i utwór — obecność... człowieka. I tu, do tych głębi dotarł człowiek, dotarli ludzie. Jednych szkielety od wielu lat ścierał mszyste zagajniki morskiej roślinności świadcząc o nieustannem dążeniu człowieka do opanowania wszelkiej tajemnicy świata i wszechświata, inni prują bez miary wody, by zazdrośnie strzeżone skarby wydobywać, inni chcą zaznać rozkoszy oglądania cudów głębin morskich, a inni, by zanieść współbraciom wieść o tem nowym życiu, dać nowy klucz do starej zagadki.

Filmu w tym rodzaju dotąd nie widział śmy, przewyższa on wspaniałością naturalną wszystkie filmy z udziałem artystów. Znowu kinematograf, jako pedagog, stanął na mównicy publicznej. Wolno się spodziewać, że słuchaczy pozyska sobie wielu.

(Własność: „Kolos“).

KINO: „PAN“.

„NOC ŚWIT I DZIEŃ“.

(J. A. F.) Dramat „Noc, świt i dzień“ jest scenarijuszem „par excellence“ psychologicznym. Znajdujemy w nim ową charakterystyczną dla filmów psychologicznych „leżką sentymentu“, doszukamy się akcentów wysoce tragicznych.

Ojciec Janinki, który żyje od wielu lat w separacji z żoną, stacza się na niziny życia społecznego. Janinka (Jassyane) ubóstwia matkę, cierpi więc niestychanie widząc samotność matki pozostawionej swemu własnemu losowi. A cierpienie to dochodzi do zenitu, kiedy Janinka musi ukrywać przed ukochanym swoim Rogerem największą tajemnicę swego życia: oto ojciec jej Fred (Vardaele) zamordował i ograbił rentiera Darsac.

Tajemnica ta tem ważniejsza, że ojciec Rogera — Ryszard, stanął właśnie pod zarzutem zabójstwa P. Darsac jako bliski ich domownik. Sprawa jednak wychodzi na jaw. Właściwy sprawca zbrodni Fred zostaje zadenuncjowany przez współnika swego Todd'a, mszczącego się za doznana krzywdę.

A Fred choć jest zbrodniarzem ma jeszcze ambicje. On nie znieśnie indygnacji sądu, wyroku! Jest jeszcze jedno wyjście! Samobójstwo.

Właściwie dramat na tym się kończy, a zakończenie (Janinka poślubia Rogera) jest poddyktowane albo troską o to aby film nie rozczulał zbytnio widza, albo reżyser wychodził z założenia „że jakoś film kończyć się musi“.

(Własność: „Excelsiorfilm“).

KINO: „SPLENDID“.

„ZWIERCIAŁO DUSZY KOBIECEJ“.

(W.) Kobieta... Któż ją rozumie? Ileż razy kaprys kobiety identyfikowany być musi z jej naturą, ileż razy staje się ona zagadką dla otoczenia, które nie rozumie nastrojów, nurtujących jej myśl! Takie refleksje podsuwa film o powyższym tytule. Kobieta, wyrwana z mętów społecznych, stanęła u szczytu powodzenia — zrobiła karierę, jako tancerka. Ci jednak, którzy dopomogli jej wynieść się ponad dotychczasowy poziom, żądają okupu. Widzą w kobiecie towar, który ad infinitum można spleniezać. Oni nie chcą w kobiecie zobaczyć duszy, która się obudziła.

Brutalność osiąga punkt kulminacyjny, zjawia więc się reakcja. Kobieta, która czuje, że ma duszę wyrwana się z bagna, ucieka tam, gdzie ją nikt nie zna. Z kabaretowej tancerki staje się własnowolnie na odludziu pokutnicą, pragnącą tylko świadczyć dobro bliźnim.

I snują się dni błogiego oddalenia od świata, od uciech, wypełniane czynieniem dobra. Ale życie stuka znów do serca kobiety — miłość czysta li szlachetna kołaczce o przytułek. Miłość ogarnia serce niewiasty, gdy wtem — brutalny świat woła ją do siebie. Idzie wyrzekając się miłości, gdyż iść musi, nie chcąc plamić pamięci o sobie u ludzi, którzy znali ją, cenili, czcili, jako uosobienie dobroci, nie wiedząc, że je wypieletonowała tancerka kabaretowa.

Lucien Legrand stworzyła ten typ kobiety dla ekranu. Nuta cierpienia i zaparcia się siebie oddana została precezyjnie. Piękna sylwetka artystki o delikatnem spojrzeniu wdzięcznie rysuje się w pamięci widza.

(Własność: „Muzafilm“).

KINO: „NOWY“.

„ŁÓDŹ PIRACKA U. 777“.

(M. K.) „Łódź piracka“ jest filmem sensacyjnym, tak pod względem treści jak i tła. Gdyby jednak nie tło — scenariusz, aczkolwiek przeprowadzony sumiennie, podtrzymany przez dwoje tak dobrych interpretatów, jak: Shirley Mason i Charles Jones, o pięknie rozwiniętych mięśniach — byłby jednak jednym z wielu. Przyczyna, wybijająca go z powszedniości — jest łódź podwodna. Widzieliśmy już dość dużo filmów z zastraszającymi emisjami, wysłanymi przez nienrzytności dla pochwylenia jakiegoś epokowego wynalazku, czy to będzie torpeda, czy jakiś środek wybuchowy. Publiczność patrzy na takie filmy z dużym zainteresowaniem, wywołanym zazwyczaj pomysłowością zdjęć. Przy tem grają w takich filmach ludzie tacy, jak Mason. Jest na co patrzeć. Tu przybył nowy walor: łódź podwodna, jej skomplikowane wnętrze, jej życie podwodne.

Nie jest codziennym widowiskiem — oko peryskonu nad powierzchnią wody, wynurzania się ciemnego ciała, jego podniecenie na powierzchni morza i zapadanie w głąb odmetów. Widz śledzi pilnie ruchy niebezpiecznego potwora, tem bardziej niesamowitego, że we wnętrzu jego dzieją się również rzeczy niesamowite. Gromadka zamkniętych w nim ludzi, oddzielona od innych, warstwami wody, połączona tylko z życiem świata jedną nicią — telegrafem iskrowym — tworzy odrebny światek poza społeczeństwami: ma własne zawieszczenia i własne starcia.

Obraz gdzieś uderza w ten patetyzm, a nawet przybiera odcień maskaradowy, ubierając załogę łodzi w dziwaczne kostjумы z ogromnym godłem, wyszytym na piersiach. Jest to jednak drobnostka i film zasługuje na najcenniejsze poparcie.

(Własność: „Fox Film Towarzystwo“).

KINO „WODEWIL“.

„GALERJA OKROPNOŚCI“.

(W.) „Galerja okropności“ zasłużyła sobie w zupełności na to miano. Jest okropną galerją typów ludzkich, o których (ze względu na ich banalność) chętnie chciałoby się zamilczeć. Sztuka dramatyczna i filmowa niemal nałogowo wraca do tych tematów, które aktorom pozwalają przyoblec bladejsze szaty, a w sercu zagrać dramat. W okropnej galerji „Galerji okropności“ mamy znów nieszczęśliwego pajaca, który śmiać się musi wtedy, gdy płacz dusi krtani, gdy widz się śmieje, zaś aktor — człowiek płacze z bólu serdecznego. Temat więc dobrze nam znany, jak dobrze nam znane są jego tanie efekty.

Banalność tematu ratuje eksperyment artystycznej realizacji. Z punktu kinowego zrobiono wiele, by twórczą stronę filmu wynieść na poziom sztuki obecnej doby. Zrobiono wielki krok, by dorównać eksperymentatorskim usiłowancom z innych dziedzin sztuki. Czy znaleziono właściwą drogę rozwoju niemej muzy — nie nam o tem w tej chwili decydować. Przykładujemy eksperymentom, gdyż przez nie doszukać się będzie można nowych wartości, a te są tak potrzebne w państwie światłocieniu.

Rolę czołową odtworzył Jaque Catelain. Dał on romantyczny typ kochanka, którego los wraz z jego idealistyczną miłością rzucił za kulisy cyrku, każąc w szatach pajaca występować wobec społeczeństwa. Z areny patrzy tylko na społeczeństwo, zwabione na spektakl

cyrkowy. Strój pajaca — to jedyny łącznik między nim, a ludźmi z poza cyrku. Miłość wyzwala go z praw, cyrk zabija w nim godność człowieka, a jednak jego romantyczna natura łaknie innego życia, łaknie ludzi, którzyby zasługiwali na jego miłość. Różnoraki tłum, który obsiada arenę cyrkową jest mu obcy, więcej nawet — jest mu wstretny, wrogi, gdyż żąda śmiechu, gdy w pajacu żyje człowiek. Ciasne środowisko kulisy cyrkowych jest mu także obce. Twarda walka o byt rzuciła go w tę atmosferę, która go dusi. Jest więc istotą, której korzenie nie wrosły w ziemię społeczną, sam dla siebie i swej miłości stwarza świat, pełen cierpiętnictwa. Jeśli z tego punktu widzenia spojrzymy na kreację Catelaina, to przyznać musimy, że jej „dziwność“ jest uzasadniona.

Dużo jednak z eksperymentatorstwa gry razi; razi nadmierna pajacowatość, gdy z cyrkowego pajaca budzi się człowiek. Catelain dla swego typu człowieka w stroju kłowna nie potrafił zdobyć szacunku, dlatego jego rola sceniczna i kreacja artystyczna zawieszona jest w powietrzu. Catelain artysta poniósł porażkę w „Galerji okropności“, jak i w „Nieludzkiej“, gdyż nie dotrzymał kroku eksperymentom realizacji.

(Własność: „Lux-West“).

KINO: „PALACE“.

„TAJEMNICA BIAŁEJ CISZY“.

(W.) Ekran stołeczny znów gości wybitne dzieło filmowe, które jest dzielnym rzecznikiem poznania przyrody przez człowieka.

Po odsłonięciu tajemniczych dżungli afrykańskich, po opanowaniu dzięki aparatowi fotograficznemu głębin oceanu, dano nam cudowną wizję świata lodów — Antarktydę. Z zapartym wprost oddechem śledzimy bogate obrazy, przewijające się przez ekran, które dzięki swą potęgą, martwą tajemniczością, opowiadają historję świata, niedotkniętego przez cywilizację, wobec którego człowiek jest bezsilny, a małość jego wobec ogromu natury, ukazuje się w formie, druzgocącej pewność społecznika XX wieku. Gdy na szerokich połaciach ziemi, które myśl ludzka przeorała i zaprzęgnęła naturę do pracy dla siebie, człowiek — homo sapiens — jest panem i władcą poskramia żywioł, tam zaś wśród nieograniczonych przestrzeni lodu, wśród głuchej ciszy, przerywanej łoskotem wzburzonej kry na bezkresie odmetów, tam na ziemi wiecznych lodów, w zawiejach, śmierci — jest niewolnikiem natury. Ale i tam człowiek — niewolnik, chce być panem, bo tego wymaga od niego rodzaj ludzki, bo dał mu pełnomocnictwa, by władzą objąć cały świat. Duma człowieka zostaje ukarana — zwycięża natura. Zwycięża naprawdę na tym odcinku frontu z człowiekiem, by gdzieindziej przegrać. Człowiek chwytą tajemnicę lodów, które dotychczas konkretnie nie istniały w świadomości reidu ludzkiego. Sięgnął po nią, by myśl o naturze była pełniejsza, by tajemnica natury spoczęła w skarbnicy wiedzy człowieka. Po świat nowy wyruszył po raz pierwszy nie chciwy zysków! kupiec, nie kolonizator zdobywanych połaci kraju, ale idealista, „pragnący wypełnić naukowe luki, białe plamy na mapie kontyngentu.

Dzięki cudownym wprost środkom aparatu fotograficznego, odbywamy wspólnie podróż do dalekich lodów, patrzymy w groźne oczy sfinksa mroźnego południa, śle-

„KRÓLOWA SABA“

Romans najpiękniejszej kobiety.

FOX FILM.

BIURO
KINEMATOGR.

„ENHAFILM“

Własne Kina;
„PAN“, „NOWY“
„CORSO“.

Telef. międzym. 237-40.

Warszawa, Marszałkowska 125.

Telegr. „Enhafilm“.

! W pierwszej połowie sezonu 1925/26 r. ukażą się następujące filmy!
! produkcji amerykańskiej, angielskiej, niemieckiej i rosyjskiej !

<p>MAE MURRAY w ultrasensacyjnym obrazie, jako „Trzecia żona Mariona“.</p>		<p>Sessue HAYAKAWA w dramacie „LI-TING-LANG“. Produkcji 1925/26.</p>		<p>Podatek znizony! „Góry szczęścia i miłości“. Wzruszający dramat na tle przepięknej natury z genialną Erną Moreną.</p>		<p>„ŚWIATEŁKA BROADWAY'U“. Dramat w 8 akt. Jedyne film osnuty na tle międzynarod. handlu żywym towarem.</p>	
	<p>„Kobieta i banknoty“ z genialną Ruth Weyher szczegóły tego filmu, znajdującego się na ukończeniu, podamy wkrótce.</p>		<p>Podatek znizony! Film sensacyjny, ciekawy, naukowy. „New-York i jego pokusy“ w 8 akt.</p>		<p>MOSKWIN w najpiękniejszym arcydziele wytw. rosyjsk. „Polikuszka“ wg. opowieści L. Tołstoja z aktorami teatru mosk. Reżys. Al. Ssanin</p>		<p>! Nowość! ! Sensacja! ! Humor! ! Śmiech! „Drogi gwiazd“ oko z Hollywood.</p>
<p>„Ekspedycja Amudseny do bieguna północnego“ 6 akt. Bogate dodatki. odatek znieny!</p>		<p>„Rex Mundi“ Demon i pieśni! Szczegóły wkrótce!</p>		<p>Marja Bonnard w sensac. dramacie „Klub samobójców“.</p>		<p>Chluba Francji André Nox Blanche Montel cudowne dziecko Sigris w dram. krwi i łez. „Ofiary zmysłów“.</p>	
	<p>Sensacja! Z tajemnic kołębki krwiozerczych zwierząt. Film o niebywałym napięciu. Podatek znizony!</p>		<p>„Peer Gynt“ Dramat w 7 akt. Podatek znizony.</p>		<p>Bożyszcze kobiet Nigel Barrie, bożyszcze mężczyzn Wanda Hawley w sens. dramacie „Nocne cienie Londynu“</p>		<p>Arc. wytw. wło „Madame sans Gene“ z prem. piękna Hesperja Film ten przewyższa pod każdym względem obraz oidentycznym tytule w twórci amer.</p>
<p>Ruth Weyher El'en Plessow, Hanni Reinwald Joh. Rieman H. Picha w erotycznym dramacie „Ogłoszenia małżeńskie“.</p>		<p>Słynny CHARPENTIER jako „Cudowny mężczyzna“ w dramacie sensacyjno-erotycznym.</p>		<p>Wznowienie filmów krajowych „Syn szatana“ dram. w 7 akt. oraz „Zazdrość“ dram. w 7 akt.</p>		<p>Raquel Meller André Roane w 12 akt. dramacie „Ziemia obiecana“ reż. Henry Rousself. Jedyne żydowski film sezonu!</p>	

Każdy właściciel teatru świetlnego dbać winien o to, by wszystkie części aparatu projekcyjnego były w porządku!

dzimy życie zwierząt wsluchujemy się w wielką ciszę, która opowiada historję świata.

„Tajemnica białej ciszy“ przez swe doskonałe zdjęcia, robione z zamiłowaniem i znanstwem, jest fenomenem, który przez każdego „człowieka myślącego“ powinien być obejrzany. Kapitan Scott i jego dzielni towarzysze leżą pod śniegiem podbiegunowym, na krańcu świata powiewa sztandar - symbol władzy, ocenimy więc trud idealistów, którzy rozszerzają nasz widnokrąg myślowy i wiedzeni przez ekran, wstąpmy w tajemnice białej ciszy.

(Własność „Sfinks“).

KINO „NOWY“ i „PAN“.

MAŁY LORD.

(W.) Popularna powieść dla młodzieży Frances Hodgson Burnett'a p. t. „Mały lord“ została wpleciona do twórczości filmowej. Bogata wiazanka uczuć macierzyńskich i miłości synowskiej w atmosferze bratania się rodziny prezentuje się tak powabnie, że pociąga za sobą widzów, jak ongiś pociągała czytelnika. Czujemy się mile uradowani, gdy to „cudowne dziecko“ — mały lord z nie-naruszona dziecięcą naiwnością lawiruje wśród objawów codziennego życia. Jak swawolny motylek sfruwa młody bohater powieści i filmu z kwiatka na kwiatek niefrascobliwej radości lat dziecięcych, lekko tylko muska chwastem trosk życia powszedniego, więc cieszy nas ta bez-troska, która krasi dziecięcą twarzyczkę.

Mało jest filmów, które równie silnie, a jednak subtelnie potrafią wzruszyć. Lektura dla młodzieży — jednak jak skwapliwie jest poszukiwana przez dorosłych, którzy chcą choć na kilka godzin wyzbyć się swej dojrzałości, by radośnie odetchnąć i zaśmiać się szczerze, jak tylko śmiać się może rozradowane dziecko.

Rzecz ciekawa! Gdy książkę „Mały lord“ nie każdy z dorosłych odważa się czytać, by swych dojrzałych syków myślowych nie naruszać, to film, czerpiący temat z tej powieści, ileż przemitych narzuca iluzji, nie dając powodu do sarkania lub wątpliwości — „to dla dzieci, dla młodzieży“!

Rolę dziesięcioletniego lorda Fauntleroy gra słodka Mary Pickford. Po „Dorocie Vernon“, po uroczej kreacji dojrzałej kobiety — Mary wróciła do podlotków, bijąc rekord, bo ucieleśniając się w typie dziesięcioletniego malca. Nie wiemy co więcej podziwiać, czy umiejętność „przekształcania“ się w dzieci, czy skale artystycznego nastawienia, która pozwala przerzucać się z jednej sfery kompleksów myślowych w drugą. Jesteśmy w błędzie, gdyż nie zdajemy sobie sprawy, co nam każe podziwiać Mary Pickford, czy bajeczne wyczucie i odmalowanie psychiki dziecka, czy zdolność naginania swej zewnętrzności do tak różnych postaci scenicznych.

„Mały lord“ niesie nam jeszcze jedną niespodziankę. Oto w tym samym filmie, gdzie młodocianym lordem jest kobieta — Mary Pickford, występuje ta artystka w roli matki. Obserwujemy poszczególne sceny, w których matka i syn grają jednocześnie, częstokroć tonąc w objęciach, i nie możemy pozbyć się złudzenia, że jest to niemożliwe.

Pomijając szeroką skalę możliwości trickowych, pomijając technikę fotograficzną, która podobne zdjęcia umożliwia, nie możemy opędzić się myśli, że jednak to są dwie istoty odrębne. To są dwa typy tak sprzeczne, że chętnie nasze poczucie logiki, rzeczywistości przyjąłoby za pewnik odrębność tych osób.

I znów walczymy z pytaniem co w danym wypadku należy podziwiać, czy bajeczną uniejętność przeslizgiwania się z jednej postaci w drugą pod względem psychicznym, czy fizycznym.

Eksperyment ról podwójnych jest zawodny i często niebezpieczny dla odtwórców. Niedociągnięcie w tym lub in. kierunku paczy konstrukcję artystyczną obrazu. Jaką rutynę i jakimi środkami ekspresji trzeba władać by nie ześliznąć się na gładkie tory manekinów scenicznych! Np. Junosza - Stępowski w roli ojca i syna w obrazie „Strzał“ jest conajmniej niesympatyczny, choć role nie zańaczały jedną o drugą. Cóż dopiero takie powiązanie ról, jakie ma miejsce w „Małym lordzie“! Tutaj każde niedociągnięcie skazywałoby na banieje kreacji odtwórczyni. Jeszcze raz należy zaznaczyć że talent Mary Pickford wpłynął z pośród tych zdradliwych raf zwycięsko. „Mary“ jeszcze raz przekonała nas, że zdolna jest grać ludzi dojrzałych i dać dojrzałe kreacje podlotków bez różnicy płci.

(Własność „Sfinks“).

KINO: „FILHARMONJA“.

„PŁOCHE KOBIETKI“.

(W.) „Filharmonja“ pod nową dyrekcją rozpoczęła sezon pod dobrym znakiem, bo Ramona Novarro i Barbary La Marr. Film „Płochy kobietki“ z udziałem tej pary artystów cieszy się nieustannym powodzeniem, które nie udało naruszyć fatalne rzutowanie, wywołujące na widowni częste burze niezadowolonia.

Ramon Novarro w świecie miłośników kina jest modny. Leży poniekąd w dobrym tonie zachwycać się jego grą i snuć niemiłych wzruszeń bez końca, jakby kłębek artystycznych zalet tego aktora był nie do wyczerpania. Zagadka powodzenia Novarro jest jego ujmująca piękność, subtelność odcieni mimicznych. Dzięki tym właściwościom stał się platonicznym kochankiem widowni, jak zazwyczaj platonicznym kochankiem jest na ekranie.

Zagadnienie dramaturgii filmowej leży jeszcze dotychczas w sferze dociekań. Trudno więc się opierać na jakichkolwiek kategoriach przesłankach, by móc rolę Novarro pod tym kątem widzenia rozpatrzeć. Zamiłowaniem szerokiej publiczności kinowej do pewnej kategorii tematów, jak i darzenie pewnych artystów swą pełną sympatią, skłania nas do wyrażenia przypuszczenia, że ten wyróżniony przez publiczność rodzaj tematów i artystów w teorii dramaturgii filmowej która z biegiem czasu się ustala, będzie miał swoją oddzielną kartę.

Obserwując temat „Płochy kobietki“ i analizując

TOM MIX
Ulubieniec narodów
FOX FILM.

role, która odtwarza Novarro, niewatpliwie nasunąć się musi pytanie, co temu obrazowi w ogólnej twórczości filmowej daje prawo do wyróżnienia? Zagadnienie kobiety jest niewyczerpana skarbnicą tematów dla kina. Czyż więc to ogniwo w łańcuchu dyskusji ekranowych jest tak kunsztownie opracowane i drogiemi kamieniami sadzone, że szeroki poklask otrzymuje? Ale wszak mamy więcej równie nęcących rozwiązań tego problemu, równie artystycznie wyrażonych i rzeźbionych dłutem mistrza — realizatora a które gasną tak szybko, jak szybko zmieniają się myśli!

Ramon Novarro wnosi do filmu powiew poezji. Rola, którą kreuje, jest ozłocona promieniami poezji, a w jej blaskach mieni się sztuka, jak drogocenny brylant. I ten pierwiastek poezji, wniesiony dzięki warunkom omówio-



nym poprzednio do filmu „Płochy kobietki“, czyni zeń widowisko świetlne, które swym czarem owiewa każdego i dlatego tak silnie pociąga.

Demonizm Barbary La Marr świeci jeszcze w tym filmie triumfy. Szczerze jednak musimy powiedzieć, że bliższa jest nam artystka, gdy zrzuca udrapowania „demoniczne“, a jest tylko ta płochą kobietką, która chce kochać, może już kocha, ale chce się ludzić, że igra z miłością. W roli więc Moniki Bruneau jest bliższa prawdy życiowej, dlatego jest lepiej rozumiana, niż w roli Zaredy, tajemniczej i pięknej wróżbiarki, zbierającej bogate żniwo uwielbienia mężczyzn.

Edward Conelly (baron de Maupin) i Lewis Stone (markiz Ferron) dali typy arystokratów, jakich wiele widzimy na ekranie.

W reżyserji Rexa Ingrama wysuwał się ten sam motyw naczelny, który w „Czterech jeźdźcach Apokalipsy“ dał takie imponujące rezultaty.

(Własność: „Lux-Westi“)

KINO „PAN“.

„KOBIEȚA BEZ SERCA“.

(W.) Kobieta bez serca jest kobieta, która ma serce, ale ono milczeć musi. Powiedzenie to zakrawa na paradoks, a jednak film przekonać może, iż życie składa się z wielu paradoksów. Często więc w przekroju pokazane życie i opis tego doprowadzi do paradoksu.

Powieść filmowa, o której mówimy, zaczyna się sielanką. Matka posiada dwie córki: jedna szuka szczęścia w ciszy domowego ogniska, druga pożąda radości, których dostarczyć może tylko majątek, zdobyty uczciwie lub nieuczciwie. Ileż jednak tragicznych niespodzianek niesie przypadek. Przypadek zrząda, że dziewczyna

na bez skazy musi dźwigać brzemie odpowiedzialności swej występnej siostry. Lata więzienia, twarda walka o byt, fatalne skutki przebywania za kratą — czynią z niewinnej dziewczyny „kobietę bez serca“. Pragnie szczęścia swych najbliższych, gdyż serce zdolne było do miłości, więc przez to uczucie poświęciła siebie, zaabiła serce, które ustroi społeczny wpcchną w mauzoleum swych praw. Kobieta milczy, znosi upokorzenia znosi z równą rezygnacją biedę, z jaką w przyszłości „zasić“ będzie dobrobyt. Los się nieszczęsnej dziewczynie „uśmiecha“ — staje się poszukiwana, uwielbiana. Możliwość tego świata ofiarują jej bogactwo i miłość. Ona milczy, gdyż grób jej serca coraz większa warstwa gorzycy przytłacza. Jednak i dla niej świata radośniejszy promień słońca. „Kobieta bez serca“ pokochać może człowieka, który równie wiele przecierpiał, który miarą własnych bólów zmierzy ból jej duszy. Ten człowiek się zjawia. Czyż „kobieta bez serca“ może uwierzyć? Wierzy i wątpi, pragnie i odpycha, gdyż nie chce dla własnego szczęścia grzebać szczęście drugiego człowieka. Wielka jest zagadka miłości, więc trudno odmalować labirynt dróg, które do niej prowadzą. Zadowolmy więc się stwierdzeniem, że miłość zatriumfowała (jakże mogło być inaczej!).

Tajemnicę duszy kobiecej odsłoniła w tym filmie piękna Dorota Mackail. Roztoczyła przed nami całą gamę uczuć, poczynawszy od miłości dziecka do matki poprzez nienawiść dla ciasnego świata aż do płomiennych miłości kobiety do wybranego mężczyzny. Dorocie Mackail dzielnie sekundował Georg O'Brien. Jego postać brata, szukającego zemsty za krzywdę, wyrządzoną siostrze, jest piękną i wycieniowaną w najdrobniejszych szczegółach.

Wypada dodać, że film „Kobieta bez serca“ dał jeszcze jeden dowód, jak silnie zdolny jest przemówić ekran. Dzięki środkom czysto kinematograficznym wywołany został moment dramatyczny o niesłychanym napięciu. Widownia skupia się, ta oddech, bo ekran uchwycił obraz, który przemówił do wszystkich. Jest to chwila, gdy brat oko w oko spotyka się z krzywdzicielem swej siostry. Skupienie, złowrogi błysk w oczach i dwa rozjuszone zwierzęta — ludzie runą w śmiertelny bój.

Triumfem sztuki filmowej jest wiara widowni, że walka toczy się o życie, że w tej chwili nie może być kompromisu. To czuje każdy. Takie napięcie dramatyczne zdolna jest wywołać rzeczywistość, albo film!

(Własność: „Fox Film Towarzystwo“).

Z POWODU TRUDNOŚCI FINANSOWYCH
SPRZEDAM NAJNOWSZY WYNAŁĄZEK

LAMPY LUSTRZANEJ

KTÓREJ DOBROĆ UZNANA ZOSTAŁA PRZEZ
FACHOWCÓW, PRZEWIDUJĄCYCH DLA NIEJ
WIELKI ZBYT. BLIŻSZYCH INFORMACJI ZA-
SIĘGNAĆ MOŻNA:

KÖCHER

R A C I B O R Z — C O S E L R S T R. 62.

Już wkrótce ukaze się największe arcydzieło sezonu
1925/26 chluba produkcji francuskiej p. t.

„ZŁODZIEJE PARYŻA”

podług głośnej powieści Pierre Decourcelle'a

„DWAJ MALCY”

Na czele najznakomitszych gwiazd ekranu genialni malcy:

10 letni

JEAN FOREST

8 letni

LESLIE SHAW

IMPORT FILMOWY

„CONTINENTAL”

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 41 Tel. 253-43, 44-31



GENJALNY 8 LETNI LESLIE SHAW

ukáže się w francuskim arcydziele „Złodzieje Paryża“ („Dwaj malcy“) i grą swą zaćmi wszystkie dotychczasowe kreacje wszelkich cudownych dzieci.